

Rezerwat Jata – nasz ślad w jodłowej puszczy

Kwiecień, wczesna wiosna. Deszcz siąpi od rana. Mimo to wybraliśmy się odkryć jodłowe ostępy w Lasach Łukowskich w rezerwacie Jata. To drugi pod względem stażu teren chroniony po Białowieskim PN.



Nietknięta ludzką ręką puszcza jodłowa

Rezerwat Jata powstał w 1933 roku, choć tutejsze uroczyska objęto ochroną już kilka lat wcześniej. To tylko rok po utworzeniu Białowieskiego Parku Narodowego (!). Drugi najstarszy teren chroniony obejmuje dziś około 1117 hektarów (jest więc nieco większy od Lasu Kabackiego w Warszawie) jodłowych lasów, bagien i łąk.

Niestety, trafić tu bardzo trudno. Najlepiej kierować się do miejscowości

Żdźary i zaraz za przejazdem kolejowym skrócić w prawo, polną drogą do leśniczówki. Znajduje się tu niewielki parking, ogólne mapy, oraz droga, którą dojdziemy do znakowanego szlaku. Podążanie za zielonymi znakami to właściwie jedyna możliwość zobaczenia rezerwatu, niestety szlak oznaczony jest kiepsko i kończy się nagle w samym sercu rezerwatu. Trzeba więc wracać tą samą drogą.



Rezerwat Jata można zwiedzać, poruszając się po drogach i szlaku

Naszym celem było możliwie najdokładniejsze poznanie jodłowego rezerwatu, korzystaliśmy więc ze szlaku oraz z dróg leśnych. Już po kilkuset metrach od parkingu wkroczyliśmy w ciemny jodłowy las. Tutejsza jedlina jest najbardziej wysuniętym na północny wschód skupiskiem tego gatunku w Polsce. Jednocześnie jedynym tak dobrze zachowanym (obok Puszczy Kozienickiej) borem jodłowym w okolicach Warszawy.

Po przejściu przez pierwszy fragment jodłowych lasów, stopniowo zaczęły pojawiać się bagna i rowy pełne wiosennych kwiatów – wilczomleczy, zawilców, przyłasczek oraz kaczeńców. Ta feeria kolorów (biało-żółto-fioletowych) w połączeniu z ponurymi jodłami oraz bezlistnymi olchami i dębami na bagnach tworzyła niesamowitą grę kontrastów.



Mech kwitnący wiosną

Spośród ciemnego jodłowego lasu wydobywa się kubiczny kształt **pomnika polsko-radzieckich partyzantów** ukrywających się w Lasach Łukowskich w latach 1942–44. Wreszcie, trochę już przemoknięci deszczem, chowamy się w niewielkiej ambonie, do której ścieżka prowadzi drewnianą kładką nad podmokłą łąką. Do dziś nie wiemy, czemu ambona stoi w środku rezerwatu, obok zbiornika przeciwpożarowego.

Dalej przed nami – dzikie jodłowe lasy zachodniej ściśle chronionej części rezerwatu, do której nie można wchodzić, oraz nowszy od poprzedniego pomnik upamiętniający **partyzantów Armii Krajowej**. W tej okolicy, pełnej powalonych i omszałych drzew kończy się również zielony szlak.



Droga wśród jodłowego lasu

Nie polecamy obierać trasy „na przełaj” przez rezerwat, z ominięciem szerokich i wygodnych dróg. W ten sposób prędzej czy później wpadniemy w bagno lub podmokłą łąkę, które są wszędzie tam, gdzie nie rośnie jodła. Rozlewiska dają wodę kilku rzekom, m.in. Krznie, Bystrzycy i Świdrowi, a sieć kanałów

i kanalików z wodą jest tu naprawdę gęsta.

A świat zwierząt? Oczywiście, także i na tym polu Jata różni się od zwykłego lasu. Co prawda wilków nie ma tu już od kilkudziesięciu lat, ale ciągle można spotkać jelenie, dziki, rzadkiego w Polsce cietrzewia oraz dudka (tego ostatniego udało się nam zobaczyć).

Rezerwat Jata to idealne miejsce do cichego odpoczynku z dala od jakichkol-

wiek hałasów. Będąc tu, mamy niemal pewność, że nikogo nie spotkamy.

Tekst i zdjęcia: Jakub Jagiełło

Informacje praktyczne:

Rezerwat Jata leży w Lasach Łukowskich, ok. 10 km na zachód od Łukowa, na północ od linii kolejowej Łuków-Pilawa. Najlepiej zacząć spacer od wsi Żdźary, do której dojechać można drogą nr 76 ze Stoczka Łukowskiego lub z Garwolina. Z Warszawy jest ok. 140 km, można jechać przez Mińsk Mazowiecki, Seroczyn i Stoczek Łuk. Jedyna dostępna mapa to „Łuków” WZ Kartu, 1:100 000; mało dokładna i brakuje na niej zielonego szlaku w rezerwacie.

